Tekst: Michał Sommerfeld ▮ Zdjęcia: Marantz

Pełen pakiet

Miniamplitunery sieciowe Marantza są z nami już od kilku lat. Kolejne wersje wzbogacano o coraz więcej funkcji. Nowy model Melody X otrzymał wszystko, co obecna technika ma do zaproponowania. Jego siła leży jednak gdzie indziej.

Mały Marantz zdecydowanie wyróżnia się wyglądem na tle podobnych mu urządzeń. Mamy tu – znane z innych urządzeń tej marki – zaokrąglone boki, złocisty odcień obudowy (jest też wersja czarna), wyświetlacz OLED i gustowne podświetlenie po bokach displeju. Całość uzupełniona „szklanymi" nakładkami z przezroczystego tworzywa na czołówce i górnej pokrywie wygląda naprawdę apetycznie, chociaż plastikowe boczki, wydające niezbyt przyjemny odgłos przy opukiwaniu, trochę nie pasują do produktu klasy premium, wycenionego na 2995 zł.

ROZSZERZONA FUNKCJONALNOŚĆ

Funkcjonalności sieciowe Marantza obejmują możliwość odtwarzania plików bezstratnych (w jakości hi-res do DSD 5,6 MHz włącznie) w ramach protokołu UPnP, w trybie bez przerw (gapless), streaming z popularnych platform (Spotify, Deezer, Tidal, Soundcloud, Napster – u nas niedostępny) oraz Airplay 2. Zwolennicy odtwarzania muzyki z YouTube lub bezpośrednio z telefonu mogą także skorzystać z „obowiązkowego" w dzisiejszych czasach Bluetootha. Miłośnicy bajerów także nie będą narzekać. Producent urządzenia zadbał o integrację z trzema głównymi dostawcami sterowania głosowego: **Alexa, Google Assistant i Siri**.

Prócz tego otrzymujemy napęd CD, wejścia analogowe i cyfrowe. Mniej wymagający użytkownicy mogą spokojnie wykorzystać to urządzenie nie tylko w sypialni, ale również w salonie – podłączone do telewizora i pary małych głośników – zamiast soundbara. I szczerze mówiąc, rozwiązanie to zdecydowanie polecamy. Zwłaszcza, że oba wejścia optyczne mają układ wykrywania sygnału i automatycznie włączają urządzenie chwilę po tym, jak uruchomimy telewizor. Co więcej, możliwe jest sterowanie głośnością za pomocą pilota od telewizora.

W przeciwieństwie do wielu podobnych urządzeń (choćby siostrzanego Denona), Melody X nie jest oferowany w komplecie z kolumnami. Użytkownik sam musi zdecydować, z jakimi głośnikami Melody X będzie współpracował. I to jest bardzo rozsądne posunięcie. Moc 50 W na kanał (przy 6 omach) pozwoli obsłużyć zarówno podłogówki, jak i podstawki. **Dwie pary wyjść głośnikowych kryją pewną ciekawostkę, jakiej nie spotkamy u rywali. M-CR612 zawiera wzmacniacz 4-kanałowy, który może pracować w jednym z trzech trybów:**

- standardowym (napędzanie dwóch par kolumn podłączonych do zacisków A i B);
- równoległym BTL (oba wzmacniacze napędzają jedną parę kolumn podłączonych do zacisków A)
- Bi-Amp (tryb bi-aimpingu kolumn wyposażonych w dwie pary terminali głośnikowych).

W tym momencie od razu na myśl przychodzi instalacja ścienna – z dwoma głośnikami po bokach telewizora i dwoma w innym pomieszczeniu, na przykład w kuchni lub sypialni, które możemy włączać na życzenie, gdy dodatkowe nagłośnienie jest potrzebne. Co istotne, możemy to robić zdalnie, z poziomu aplikacji.

Kontynuując wątek wyjść głośnikowych należy również wspomnieć o tym, że **sygnał na terminalach głośnikowych można odfiltrować z niskiego basu**, wybierając jedno z czterech ustawień: Response 1 (40 Hz, 6 dB/okt), Response 2 (60 Hz, 12 dB/okt), Response 3 (80 Hz, 12 dB/okt), Response 4 (100 Hz, 12 dB/okt). Mamy tu więc drugą, cenną funkcjonalność przeniesioną wprost z amplitunerów A/V. Korzyść? Możliwość lepszego zgrania małych głośników z subwooferem aktywnym (jedno wyjście na tylnym panelu) i efektywnego zwiększenia dynamiki całego systemu (małe głośniki nie będą

Dwie pary zacisków głośnikowych nie dość, że są, to jeszcze umożliwiają pracę w różnych trybach, włącznie z bi-ampingiem (wzmacniacz jest 4-kanałowy). Dwa wejścia optyczne i jedno analogowe mogą się przydać.

przeciążane impulsami basowymi o dużej amplitudzie).
Przewidziano także wyjście słuchawkowe oraz tuner FM/DAB+, za co Marantzowi należą się kolejne plusy.

HEOS

Melody X bazuje na platformie sieciowej HEOS spotykaną także w urządzeniach Denona. Pozwala ona zarządzać nie tylko tym jednym urządzeniem, ale również całą gamą innych produktów, tworzących system multiroom złożonym z różnych urządzeń.
Moje poprzednie spotkania z aplikacją HEOS zostawiły mnie z mieszanymi uczuciami, choć w tamtym czasie ogół aplikacji był na niższym poziomie. Z przyjemnością mogę stwierdzić, że obecnie nie mam obiekcji, HEOS stał się wygodną i stabilną aplikacją. Kilka elementów wyróżnia ją na tle innych. Dotyczą one dostępności funkcji dodatkowych takich jak np. regulacja tonów i przełączanie wyjść audio (strefy). Są one łatwo dostępne, dzięki czemu użytkownik faktycznie będzie z nich korzystał. Co z tego że jakieś urządzenie ma korekcję barwy, skoro jest ona ukryta na dziesiątej stronie menu? Nikt nie będzie się przebijał przez kolejne zakładki co album, żeby coś sobie podkręcić, albo skręcić. Tutaj nie ma tego problemu, wystarczy jeden przycisk. Ergonomia na plus!

BUDOWA

Obudowa składa się z plastikowych elementów dobrej jakości (jakkolwiek boczki mogłyby być sztywniejsze). Spasowanie jest dobre, nic nie trzeszczy. Z przodu znajdują się tacka na płyty CD, wyświetlacz OLED i spora grupa przycisków dająca kontrolę nad sterowaniem Melody X, gdy ten jest akurat w zasięgu ręki. Odtwarzacz CD czyta nie tylko tłoczone płyty, ale również te wypalane we własnym zakresie, także te z plikami MP3 i WMA (choć z tej opcji raczej mało kto będzie korzystał). Wyświetlacz ma pewną niedoskonałość – dookoła liter widać poświatę, która ogranicza widoczność z większej odległości.
Tył urządzenia jest zapełniony gniazdami – wykorzystano niemal każdy centymetr kwadratowy powierzczni. Mamy tu dwa wejścia optyczne, jedną parę wejść analogowych, wspomniane już dwa komplety wyjść głośnikowych, gniazdo sieciowe (Ethernet), wyjścia liniowe L/R (o stałym lub regulowanym poziomie), wyjście na subwoofer aktywny oraz port USB typu A dla pamięci masowych (umożliwia odtwarzanie plików muzycznych o tych samych parametrach jak w przypadku odczytu sieciowego, a więc także w gęstych formatach DSD 128 i PCM 24/192).
Wewnątrz niewiele da się zobaczyć ze względu na metalowy szkielet okrywający całą elektronikę za wyjątkiem napędu CD. Jest to oczywiście tańsze rozwiązanie niż w pełni metalowa obudowa. Dlaczego jednak okrywać całą elektronikę niemal szczelnie? Wymagają tego przepisy dotyczące emisji fal elektromagnetycznych. Bez tego ekranu urządzenie mogłoby nie przejść testów ze względu na zbyt dużą emisję. Wewnątrz daje się zobaczyć radiator końcówek mocy (oczywiście w klasie D). Od spodu widać różowy bloczek z miękkiego materiału pomiędzy obudową a płytką ze wzmacniaczem. Jest to materiał termoprzewodzący, który odprowadza ciepło od wzmacniacza i przekazuje go do metalowej płyty na spodzie. Inteligentne rozwiązanie problemu chłodzenia.

BRZMIENIE

Marantz najlepiej zagrał z płyty CD. Dźwięk charakteryzował się odpowiednią masą i wypełnieniem, którego brakowało w przypadku

DYSTRYBUTOR Horn Distribution, www.marantz.pl
CENA 2995 zł
Dostępne wykończenia: czarne, złote

OCENA AV ★★★★★

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

DŹWIĘK (70%)

NEUTRALNOŚĆ
Skupione na średnicy, dość jasne granie.

PRECYZJA
Bez większych zastrzeżeń, a już na pewno w tej cenie.

MUZYKALNOŚĆ
Pomimo skupienia na średnicy i jaśniejszego charakteru potrafi wciągnąć. Nie z każdą muzyką jednak się polubi.

STEREOFONIA
Bliska, otacza słuchacza, dosyć wąsko, ale dokładnie.

DYNAMIKA
Bardzo dobra kontrola nad dźwiękiem, ale bez popisów w dużej skali.

BAS
Jędrny, szybki, nie schodzi zbyt nisko. Świetnie zgra się z „basolubnymi" kolumnami, które potrzebują w tym względzie utemperowania.

FUNKCJONALNOŚĆ (30%)

OCENA 80%
KATEGORIA SPRZĘTU D

DANE TECHNICZNE

Moc wyjściowa:
2 x 50 W (6 Ω, 1 kHz, THD=0,7%)
Serwisy streamingowe (dostępne w PL):
Spotify, Deezer, TiDAL, Soundcloud
Odtwarzane formaty plików audio:
UPnP/USB: WAV, FLAC, ALAC, DSD (.dsf., .dff), MP3, WMA, AAC
Maksymalne próbkowanie:
PCM – 192 kHz, DSD – 5,6 MHz
Łączność bezprzewodowa:
Wi-Fi 802.11 b/g/n 2,4 i 5 GHz, Bluetooth
Wejścia: liniowe RCA, 2 x Toslink, RJ-45 (Ethernet)
Wyjścia: 2 x głośnikowe, słuchawkowe 3,5 mm, sub out, audio out (L/R) – stałe lub regulowane
Sterowanie głosowe:
Amazon Alexa, Siri, Google Assistant
Wymiary (szer. x wys. x głęb.):
280 x 111 x 303 mm
Pobór mocy: stand-by: 0,3–4,6 W (zależnie od ustawień karty sieciowej i Bluetooth)
Masa*: 3,4 kg

*– wartość rzeczywista

streamingu (także bezstratnego z Tidala). Właściwie równie dobrze jak z płyt CD Melody X zagrał z wejścia optycznego.
Brzmienie określiłbym jako dosyć typowe dla Marantza, z wyraźną emfazą na środku pasma. W nim koncentruje się cała akcja i muzyka. Instrumenty operujące w tym zakresie są bliskie, ciepłe, otaczają słuchacza. Scena koncentruje się wokół samego środka prezentacji, jest poukładana, lecz niezbyt szeroka. Wydaje mi się, że niedawno testowany Denon CEOL N-10 grał bardziej miękko, bez tak dobrej rozdzielczości. W odróżnieniu od niego, Marantz oferuje dźwięk skupiony, detaliczny. Takie granie w pewien sposób ogranicza repertuar muzyczny, którego naprawdę dobrze (komfortowo) się słucha. Metal, rock, muzyka elektroniczna nie osiągną efektu „wow" ze względu na nieco mniejsze dociążenie niż można by sobie życzyć. Za to jazz, wokale, małe składy w połączeniu z tym urządzeniem pokazują się z dobrej strony. Marantz wyciąga z nich bardzo dużo informacji i prezentuje je słuchaczowi niemal „pod nos".
Dobrym pomysłem jest sparowanie Marantza z cieplej brzmiącymi kolumnami, jak na przykład Castle Richmond, których używałem do testu lub – jeszcze lepiej – ze znakomitymi Dali Spektorami 1 lub 2. Oczywiście warto w takim przypadku rozważyć opcję z subwooferem. Nadadzą się również niezbyt wymagające podłogówki, jak JBL Arena 180 czy Dali Oberony. Zaraz zaraz, przecież Marantz ma jeszcze regulację barwy! Działa ona bardzo dobrze. Ustawienie w lekkie „V" umożliwiło uzyskanie bardziej zrównoważonego dźwięku bez utraty detalu i bliskości. Użytkownik ma więc doskonałe możliwości dopracowania brzmienia – czy to przez dopasowanie kolumn, czy to za pośrednictwem suwaków w aplikacji. Warto to wypróbować.

NASZYM ZDANIEM

Bardzo ciekawe urządzenie z dopracowaną aplikacją sterującą. Niebagatelnym atutem tego małego samograja jest jego funkcjonalność. Dopracowany przez lata HEOS, możliwość odtwarzania plików bezstratnych, wbudowany streaming – to wszystko znamy już z innych modeli, choćby nowego CEOL-a (Denona). Jednak Marantz idzie dalej, oferując dwie pary zacisków głośnikowych i czterokanałowy wzmacniacz, tym samym umożliwiając nagłośnienie dwóch pomieszczeń lub też pewną poprawę jakości dźwięku z podłączonych kolumn (bi-amping). Jest ponadto świetnie przygotowany do

Dobór głośników do Marantza jest dość dowolny, oczywiście w granicach rozsądku. Z cieplej grającymi monitorami do 1500 zł można uzyskać bardzo sympatyczne granie.

stworzenia systemu na bazie małych monitorów i subwoofera – i tym również wyróżnia się na tle innych, podobnych rozwiązań. Spora moc wyjściowa i wspomniany bi-amping pozwalają dość swobodnie przebierać w zestawach głośnikowych – oczywiście w granicach rozsądku. Wejścia optyczne z detekcją sygnału upraszczają codzienną obsługę, jeśli M-CR612 będzie na codzień współpracować z telewizorem. Słowem, fajne dwa w jednym: dobry system muzyczny i alternatywa dla soundbara. Któż by nie chciał małego, łatwego w obsłudze „grajka" o solidnym brzmieniu i z takimi możliwościami? Jesteśmy na „tak". ■

Im mniej, tym więcej*

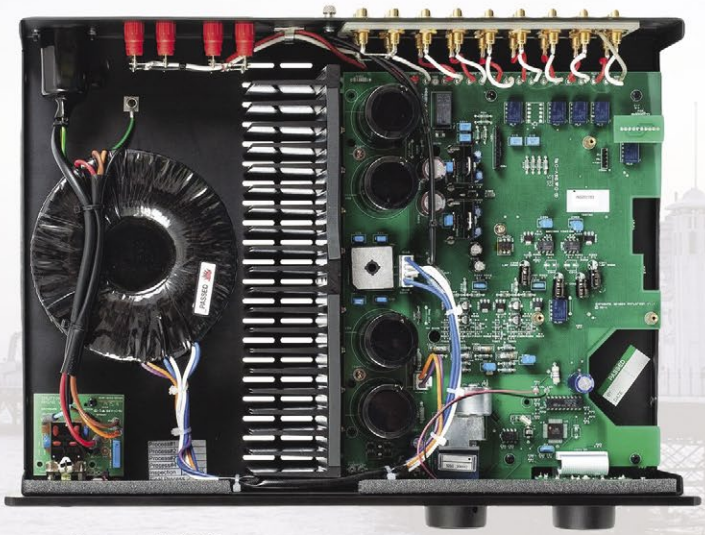

Exposure 3010S2D

*Każdy Exposure to wzmacniacz typu DC Coupled

Czyli urządzenie o maksymalnie uproszczonej i skróconej topologii. Sygnał audio jest obrabiany podczas wzmacniania najmniej, jak to tylko możliwe, aby w jak najmniejszym stopniu wpływać na jego końcowe brzmienie.

Wzmacniacz nie ma filtra DC (prądu zmiennego), tym samym pracuje zarówno na prądzie stałym, jak i zmiennym.

Dzięki temu wyeliminowano większość elementów mających wpływ na końcowe brzmienie, co niektórzy producenci tłumaczą jako "brzmienie firmowe", a Exposure traktuje jako odejście od idei high-fidelity.

Pomiędzy elementami czynnymi przedwzmacniacza (czyli np. wzmacniaczami operacyjnymi) nie ma kondensatorów, które odcinają pasmo - w klasycznych wzmacniaczach zazwyczaj poniżej 20Hz.

To czyni Exposure'a jedynym w swoim segmencie wzmacniaczem zdolnym do odtwarzania pasma 0 - 20Hz.

Zalecane okablowanie melodika

Made in Brighton - United Kingdom

exposure
high fidelity engineering